

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz. **Cena 20 groszy** Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66 Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

SPOKÓJ W PARYŻU

350-tysięczny pochód frontu ludowego złożył przysięgę antyfaszystowską

Wczorajsze manifestacje odbyły się bez żadnych incydentów

Rewja wojskowa

PARYŻ, 14 VII. (PAT). — W uroczystość dzisiejszej z okazji święta 14 lipca rozpoczęły się o godz. 9 rano wielką rewję wojskową na Placu Gwiazdy.

Prezydent republiki w otoczeniu członków rządu z premierem Lavalem i ministrem obrony narodowej odebrał defiladę wojsk, reprezentowanych przez wszystkie rodzaje broni. Zebrane tłumy publiczności oklaskiwały armię, wznosząc na jej

część okrzyki, szczególnie gorące przyjęcie zgotowano wojsku wemu gubernatorowi Paryża, gen. Gouraud.

Kulminacyjnym punktem „roczystości była

rewja 607 samolotów, które w szyku bojowym przeleciały nad Paryżem. W dowidoku to, po raz pierwszy w ten sposób widziane w Paryżu, wzbudziło w wielotysięcznych masach zebranych na Polach Elizejskich i pobliskich wielkich arteriach, niesłychany entuzjazm.

zostaniemy zjednoczeni w walce o

rozbrojenie i rozwiązanie lig buntowniczych,

oraz w walce o obronę i rozwój swobód demokratycznych, jak również o pokój wśród ludzi.

Rota tej przysięgi była entuzjastycznie przyjęta przez całe zgromadzenie. Zebrani delegaci odpowiedzieli:

— Przysiegamy! Zgromadzenie zakończyło się bez incydentów około południa śpiewem pieśni rewolucyjnych.

Tymczasem na Avenue Georges V zebrali się członkowie „Solidarności francuskiej”, którzy przybrani w niebieskie koszule, ruszyli następnie w pochodzie na Plac Gwiazdy, gdzie komendant Jean Renaud złożył również wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 17,30 członkowie grupy „Croix de Feu”, „Brisards” i wolontariusze narodowi zaczęli się gromadzić u wylotu Avenue Georges V.

Gwardja republikańska na koniach zamknęła dostęp do ulic prowadzących do Łuku Tryumfalnego.

O godz. 17,45 kolumna „Croix de Feu” ruszyła w kierunku Placu Gwiazdy.

przy dźwiękach bębnow i trąb.

Gdy czoło pochodu doszło do Placu Gwiazdy, nastąpiła chwila milczenia, podczas której płk. de la Rocque i prezes unii narodowej b. komendantów Lebecq złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wielki wieniec. Następnie płk. de la Rocque dokonał symbolicznego wzniecenia płomienia na grobie i złożył pod pis w złotej księdze. Od Pól Elizejskich słychać było

śpiew Marsyljanki i okrzyki: „Niech żyje la Rocque”.

O godz. 18,25 pochód przeszedł przed Łukiem Tryumfalnym w szeregach po 12 osób.

Defilada „Croix de Feu” pod Łukiem Tryumfalnym

zakończyła się bez incydentów około godz. 20-ej.

Po ukończeniu defilady pod Łukiem Tryumfalnym członkowie „Croix de Feu” udali się

ze sztandarami 50 sekcji do Łasku Bułońskiego,

gdzie płk. de la Rocque przyjął defiladę, stojąc w samochodzie i mając przy swym boku przewodniczącego unii narodowej b. komendantów Lebecq’a. Płk. de la Rocque wygłosił następnie krótkie przemówienie.

Pochód frontu ludowego

Już o godz. 1-ej zaczęły napływać liczne grupy i organizacje na wyznaczone punkty zborne, aby wziąć udział w pochodzie frontu ludowego.

Czoło pochodu zebrało się na Bulwarze Bourdon. Za orkiestrą i chorągwiąmi ustawili się członkowie komitetu organizacyjnego manifestacji poczem za tą grupą niesiono

olbrzymi transparent z wypisaną rotą przysięgi republikańskiej.

Tekst tej przysięgi jest prawie analogiczny do przyjętej na zgromadzeniu w Bouffalle.

Frygijskie czapki

O godz. 14 ulice, przylegające do Placu Republiki, jak również i sam Plac były zapełnione tłumem. Na Pl. Republiki odezwały się pierwsze okrzyki przeciw faszystom.

i w szczególności przeciwko przywódcom „Croix de Feu”. Niemal wszyscy uczestnicy przybrani byli w czerwone krawaty i posiadali znaczek manifestacyjny w postaci czapki frygijskiej.

Pochód rozpoczął się z Pl. Bastylli o godz. 5,30. Czoło pochodu doszło do Placu Natier dopiero o godz. 16,30. Wzdłuż całej drogi na chodnikach zgromadziły się

olbrzymie tłumy, które oklaskiwały poszczególne grupy i napisy.

Do godz. 19-ej zaledwie kilka pierwszych grup doszło do

celu, t. j. do Porte de Vincennes. Według przypuszczalnych obliczeń,

dyslokacja uczestników pochodu potrwa od Porte de Vincennes co najmniej 6—7 godzin.

Wszystkie bowiem oddane do dyspozycji środki lokomocji, to znaczy kolej podziemna, autobusy i taksówki mogą przewieźć najwyżej 40 tysięcy osób na godzinę, a liczba uczestników pochodu frontu ludowego

według najskromniejszych obliczeń przekracza 350 tysięcy osób.

Ostatnie grupy frontu ludowego doszły do Place de Nations o godzinie 20-ej. W ten sposób pochód trwał z Placu Bastylli z górą 4 godziny.

Dyslokacja pochodu rozpoczęła się o godz. 20-ej.

Precz z faszyzmem!

W momencie dyslokacji frontu ludowego komitet organizacyjny udał się do jednej z kawiarni, gdzie b. premier Daladier wygłosił krótkie przemówienie, w którym podziękował uczestnikom pochodu za sprawne przeprowadzenie manifestacji.

— Dzień dzisiejszy — mówił Daladier — świadczy w obliczu całego świata, że Francja nie dopuści do przewrotu faszystowskiego.

Dyscyplina i porządek, jakie panowały w pochodzie, muszą imponować światu całemu. Tłumy pozdrawiały Daladiera okrzykiem:

— Wracaj pan do władzy!

„Croix de feu” maszeruje

Popołudniu obchody organizacji patriotycznych na Placu Gwiazdy zaczęły się od pochodu inwalidów wojennych, którzy o godz. 15 udali się przed

grób Nieznanego Żołnierza, gdzie w obecności ministra wojny Fabry i gubernatora wojewego Paryża gen. Gouraud złożyli wielki wieniec kwiatów.

3 łodzie podwodne złożą wizytę w Tallinie

Z Gdyni donoszą: Dywizjon łodzi podwodnych w składzie „Wilk”, „Ryś” i „Żbik” pod dowództwem komandora Pławskiego opuścił wojenny port w Gdyni, udając się z wizytą do Tallina.

Zgromadzenie lewicy

W tym samym czasie na wiodromie Buffalo odbyło się wielkie zgromadzenie, zwołane przez front ludowy z udziałem delegacji wszystkich organizacji, należących do frontu ludowego. Wygłoszono liczne przemówienia.

Wszyscy mówcy wskazywali na konieczność obrony praw demokratycznych i ludowych przeciw zakusom faszystowskim,

wyrażając jednocześnie żądanie przeprowadzenia głębszych zmian i reform w życiu społecznym i domagając się w szczególności prawa do pracy dla wszystkich obywateli. Podkreślano wreszcie konieczność utrzymania pokoju.

Sekretarz generalny konferencji pracy Jouhaux oświadczył, że uważa dzisiejszy obchód za wstęp do tryumfalnego pochodu mas ludowych ku zdobyciu w sposób definitywny wyzwolenia.

Znamienne przemówienie wygłosił przewodniczący komisji wojskowej izby deputowanych, dep. Rucart, który oświadczył m. in.: „Nieśmiertelna deklaracja praw z r. 1789 głosi, że siła publiczna jest utworzona jako gwarancja praw człowieka.

Republikańscy francuscy wiedzą,

że mogą liczyć na lojalność armii, która jest emanacją siły całego narodu. Republikańcom wystarczy ten akt, aby zadać klam tym, którzy chcieliby uczynić z armii instrument, służący ambicjom jednego człowieka, lub też buntowniczej mniejszości.

Wojsko stanowi niepodzielną własność całego narodu. Za den rząd nie może więc tolerować istnienia innych organizacji o charakterze wojskowym. W dn. 14 lipca składamy po zdrowienia armiom lądowym, morskim i powietrznym, oficerom, podoficerom i żołnierzom, t. j. tym wszystkim siłom, które zostały powołane przez naród do obrony wolności.

Po tych przemówieniach zgromadzenie ludowe, które nazwało się

„Trybunałem pokoju i wolności” złożyło przysięgę według rot następującej:

Rota przysięgi

„W imieniu wszystkich partii i ugrupowań wolności oraz organizacji robotniczych i chłopskich, w imieniu ludu Francji, zebranego dziś na całym terenie kraju, my ludu tego upelnomocnieni przedstawiciele i członkowie zgromadzenia w dniu 14 lipca 1935 roku, ożywieni wspólną wolą dostarczenia wszystkim pracownikom chleba, młodzieży francuskiej — pracy, a światu całemu — pokoju,

uroczyście przysiegamy, iż po-

Spokoju nigdzie nie zakłócono

PARYŻ, 14. 7. (PAT). O godz. 20,45 ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, w którym oświadcza, że oba pochody w Paryżu, t. j. pochód frontu ludowego i „Croix de Feu” odbyły się bez żadnych incydentów.

Również manifestacje na prowincji miały wszędzie przebieg spokojny.

Sejm śląski rozwiązany

Z Katowic donoszą: Prezydent Rzplitej za radzeniem z dn. 13 lipca 1935 r. rozwiązał sejm śląski z dniem 14 lipca 1935 r.

W związku z tem z polecenia wojewody śląskiego p. Grażyńskiego wręczono w dniu wczorajszym marszałkowi sejmowi śląskiego, Wojnemu, zarządzenie o rozwiązaniu sejmu.

DREYFUS

Zgon pułkownika Alfreda Dreyfusa, bohatera słynnej „afery”, która przed laty 40 rozpętała taką burzę we Francji i w całym świecie, przywodzi nam znowu na pamięć dzieje tego wstrząsającego dramatu. Starsze pokolenie przeżyło ten dramat niejako osobiście. Cała współczesna generacja oplakiwała tragiczne losy zdegradowanego kapitana sztabu, a potem nieszczonego skazańca z Wyspy Djabełskiej a happy end dramatu — rehabilitacja skazanego — był tryumfem zwycięskiego głosu sumienia i sprawiedliwości.

Starszej generacji wydaje się to wszystko zapewne „jakby to wczoraj dopiero było” i nazwiska takie jak Labori, Zola czy Picquart z jednej strony, a Esterhazy, Henry, czy Schwartzkoppen z drugiej strony — mają jeszcze dziś dla ludzi około 60 świeży i wcale młotarty w pamięci dźwięk.

Zastanówmy się na chwilę, jaką ewolucję przeszedł świat cały, a Europa w szczególności, od afery Dreyfusa. Wyobraźmy sobie na chwilę, że proces Dreyfusa przeżywamy na tle dzisiejszej burzliwej i tragicznej epoki. Czy i dziś zdrząłoby sumienie świata? Czy i dziś odezwałoby się z którejśkolwiek strony potężne „J'accuse” jakiegoś Zola, czy w rozgrywce pomiędzy wolnością jednostki i poczuciem sprawiedliwości, a tem, co nazywa się „racją stanu”, wysłabły zwycięsko wolność i sprawiedliwość?

Rzecz więcej niż wątpliwa. Świat bowiem zbrutalizował się, zastrzyli się namiętności, pogłębiła się nienawiść pomiędzy człowiekiem a człowiekiem, narodem i narodem. W samym sercu Europy mamy kraj, w którym za drutem kołczastym i za więzienną kratą jęczą ludzie najsłabsi, gdzie podeptane są prawa jednostki i całego narodu, gdzie dzień w dzień poniewiera się i plugawą najszytniejszą hała ludzkości, najpiękniejsze zdobycze rewolucji francuskiej: wolność, równość, braterstwo... A „świat” milczy.

Właśnie teraz przypada rocznica zburzenia Bastylji — francuskie święto narodowe. I oto jesteśmy świadkami gorączkowej mobilizacji obozu afiszystowskiego we Francji, który demonstruje swą siłę na ulicy Paryża. Nie wiemy, jakie niespodzianki kryje w sobie program wodza faszystów francuskich i twórcy kżyża ognistego. Ale kto wie, co przyjdzie jutro? Kto może przysiąc, czy krzyż ognisty nie przybierze zwolna kształt swastyki? Zwłaszcza że pewne akcenty bojowe w ostatnich wystąpieniach faszystowskich trybuna dawały to i owo do myślenia...

Od procesu Dreyfusa dużo wody upłynęło w Sekwanie i dużo rzeczy zmieniło się w Europie. Ale owa mała broszurka, którą bezpośrednio po procesie Dreyfusa pisał w Paryżu „wśród poszumy orlich skrzydeł” młody dziennikarz wiedeński Teodor Herzl, nie straciła bynajmniej na aktualności. Wręcz przeciwnie, teraz aktualniejsza jest, niż kiedykolwiek.

Kolonja nadmorska

w Ostrowiu przed Karwią
Zapisy przyjmuje p. Ejzenberg,
ul. Wólczańska 21 w Związku
Zawodowym Nauczycieli. Tel.
157-66 codziennie od 8 do 10
wiecz.

Zapisy na pierwszy turnus przedłużono do 16 lipca włącznie

Kino-teatr

Palace
(Piotrkowska 108)

NADPROGRAMY!

Początek o g. 6-ej

Geny miejsce od zł. 1.09

Litwa chce zgody z Polską z przerażeniem spoglądając na porozumienie polsko-niemieckie

Kowno, w lipcu.

Punktem, wokół którego skoncentrowały się wszystkie namiętności litewskie, było przez szereg lat... Wilno. Kwestja „odzyskania” tego miasta była tak zasadnicza, że na Litwie nikt sobie nie mógł wyobrazić porozumienia polsko-litewskiego bez Wilna, jako stolicy republiki litewskiej.

Porozumienie polsko-niemieckie, w pamięci litwinów utrwalone datą 26 stycznia 1934 roku, a dalej z dnia na dzień wzrastające przyjaźne nastroje obu narodów, sprawiły, że zgoda ta, tak niespodziewana, stała się dla polityki litewskiej zagadnieniem najbardziej aktualnym i palącym w całym tego słowa znaczeniu, wobec którego problem Wilna siłą rzeczy musiał odsunąć się na bardzo daleki plan.

Stało się to jasne dla każdego mieszkańca Litwy i jeżeli dzisiaj jeszcze mówi się dużo i pisze o Wilnie, to już bez wojowniczych planów „oswobodzicielskich”, a poprostu w związku z pragnieniem jaknajszybszego porozumienia się z wielką i mocną sióstrzycą.

Nastroje te są specjalnie charakterystyczne dla tutejszych sfer rządzących, wśród których panuje wręcz paniczny strach, że porozumienie polsko-niemieckie zawarte zostało kosztem... Litwy!

Jeśli więc takie nastroje pulsuja i w społeczeństwie i w rządzie, to co za znaczenie wobec tej „strasznej rzeczywistości” ma sztucznie podtrzymywany konflikt wileński,

w umysłach trzeźwych litwinów absolutnie niemożliwy do rozwiązania na dobro małej republiki. I chociaż w mowach ministerjalnych, w różnych enuncjacjach oficjalnych czynniki miarodajne starają się w dalszym ciągu podkreślać i utrzymywać „wileńską” linię polityki, to rzeczywistość radykalnie przecięła nić sztucznego żywota kwestii wileńskiej.

Kierownicy obecnej polityki zagranicznej Litwy znakomicie zdają sobie sprawę z kruchości porozumienia bałtyckiego. Wiedzą oni, że związek ten praktycznie nie może zmniejszyć e-

wentualnej grozy sytuacji, wynikającej z polsko-niemieckiego porozumienia. Słowem w razie koniecznej potrzeby Litwa niebardzo widzi przyjaciół, którzyby pomogli jej do utrzymania niezawisłości.

Premjer Litwy p. Tubelis, w przeciwieństwie do swych publicznych wystąpień, szykuje w łonie kierowanego przez się gabinetu taką sytuację polityczną, by pozwoliła ona na bezbolesne przyjęcie zasadniczych zmian w stosunku do Polski.

Nader charakterystyczną dla zmian w państwowości litewskiej stała się niedawno odbyta w Kownie konferencja czołowych przedstawicieli Litwy w największych stolicach Europy. W konferencji tej wzięli udział posłowie litewscy z Berlina, Paryża, Londynu, Pragi, Rzymu etc. Mimo całej doniosłości tej konferencji, przeszła ona całkowiec niezauważona, ponieważ przysłoniła ją odbywająca się w tym czasie również w Kownie konferencja ministrów spraw zagranicznych związku bałtyckiego. Być może, że

konferencja dyplomatów litewskich była tendencyjnie tuszowana,

zwołana bowiem została natychmiast prawie po przyjęciu przez polskiego ministra spraw zagranicznych p. Becka w Genewie na specjalnej audjencji posła litewskiego w Paryżu, p. Klimasa...

Konferencja dyplomatów republiki litewskiej nie została poprzedzona żadnym oficjalnym komunikatem, nie było również najmniejszego chociażby sprawozdania po jej zakończeniu, aczkolwiek trwała cały tydzień. Również nie bez znaczenia dla obrad posłów litewskich jest fakt, iż uczestnik ich i bodajże główny inicjator, poseł Klimas, po zamknięciu obrad pozostawał w Kownie jeszcze dwa tygodnie, aczkolwiek koledzy jego rozjechali się już następnego dnia. Poseł Klimas, wedle krążących pogłosek, pozostał w Kownie, aby swym zwierzchnikom udzielić szczegółowych informacji, do których rozmowy z p. Beckiem i możliwości porozumienia polsko-litewskiego.

Opierając się na absolutnie autorytatywnych źródłach, możemy stwierdzić, że konferencja

dyplomatów w pierwszym rzędzie badała kwestję paktu polsko-niemieckiego, o ile on dotyczy Litwy, no i Kłajpedy, a dopiero potem roztrząsano inne zagadnienia, jak np. pakt wschodni, propozycje sowieckie i walory związku bałtyckiego. Jednakże zasadnicza dyskusja obracała się wokół porozumienia polsko-niemieckiego i obawy przyszłej wojny, która, zdaniem dyplomatów litewskich rozpocznie się na terytorjum litewskim...

Co Litwa powinna przedsięwziąć?

Konferencja zdecydowała przede wszystkim nawiązać jaknajprędzej normalne stosunki z Polską!

Było to zdanie Klimasa, zresztą w całej rozciągłości poparte przez litewskiego ministra spraw zagranicznych, jedną z najcięższych indywidualności litewskich, p. Stasisa Łozorajtisa.

Nie obyło się oczywiście bez zgrzytów. W danym wypadku nawet bardzo silnych, bo o to większość dyplomatów — uczestników konferencji z posłem litewskim w Pradze p. Turauskasem na czele, wypowiedziało się bardzo stanowczo przeciwko bezwarunkowemu porozumieniu z Polską.

Mimo to punkt widzenia p. Klimasa zwyciężył w całej rozciągłości i konferencja, po tygodniowych obradach, jednogłośnie wypowiedziała się za porozumieniem... Widać z tego wyraźnie, że w Litwie dzisiejszej a raczej w jej polityce zagranicznej, panują inne myśli, troski i nastroje.

W świetle tych faktów, niewiadomo dlaczego tak pieczołowicie ukrywanych, reszta zagadnień litewskich straciła rumieńce. Na czoło wysuwa się natomiast pytanie, kiedy Litwa przystąpi do realizacji uchwał, powziętych na kowieńskiej konferencji dyplomatów republiki. — Podać dzisiaj termin dokładny jest niemożliwością fizyczną. — Można natomiast stwierdzić, że porozumienie polsko-litewskie bynajmniej nie jest tak dalekie i miejmy nadzieję, że już najbliższe miesiące przyniosą zgodę,

której pragnie zarówno naród,

jak i... rząd litewski, poważnie zaniepokojony groźnym cieniem militaryzującej się Trzeciej Rzeszy.

Trzeba jednak pamiętać, że wprowadzenie w życie tych wszystkich zmian wymaga nie tylko podpisów kierowników zagranicznej polityki obydwu republik, ale również pewnego wewnętrznego politycznego przygotowania.

Już na konferencji przedstawicieli dyplomatycznych była poruszana kwestja Wilna i zgodzono się, że po tak długiej i uporczywej walce, podczas której nie przebiegano w metodach,

kwestji tej nie można zlekceważyć z dnia na dzień, n'e pytając o zdanie narodu,

który lekkomyślnie wprzegano do walki o to właśnie Wilno...

Przy obecnym ustroju politycznym nie może być mowy o plebiscycie. Ponieważ przed rządem stoi szereg jeszcze innych zagadnień polityki wewnętrznej, trzeba się raczej spodziewać, że po 9-letniej przerwie znów będzie zwołany sejm litewski,

który wypowie swe zdanie we wszystkich tych kwestiach, a w pierwszym rzędzie w sprawie porozumienia polsko-litewskiego i Kłajpedy!

P. And.

CASINO

Początek o 6-ej po poł.

Dziś 2 przeboje

w jednym programie!!!

— I. —

NOCNE ŻYCIE BOGÓW

Pełna humoru, zrealizowana z wielkim rozmachem satyra filmowa.

— II. —

PRZYGODY PECHOWCA

Film radości i śmiechu

z udziałem nowego

Charlie Chaplina

— Jima Savo

Nadpr.: Aktualności zagran.

Widownia idealnie chłodzona.

Geny zniżone!

Nie pijcie

surowej wody —

nie pijcie mleka nieprze-

gotowanego!

Już wkrótce

Mała Shirley TEMPLE

w filmie **Zywy zastaw w Łodzi**

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Nadpr. Aktualności P. A. T.

Dziś pocz. o g. 6-ej

Ulubieniec publiczności

GARY COOPER,

kreują główne role w potężnym filmie miłosnym p. t.

NA FALI WSPOMNIENI

Dziś i dni następnych!

Atrakcyjny film najnowszej produkcji „Paramount”

Toreador i Kobiety

Film miłości i nienawiści. Brawurowa historia niezwykle odwagi i awanturycznej miłości toreadorów!

W rolach głównych ulubienicy kobiet: **George Raft i Adolphe Menjou**

W rolach kobiecych córka Cecile'a de Mille'a **Katherine de Mille** i piękna **Frances Drake**

Kongres ludowców w stolicy

uchwalił negatywny stosunek do przyszłych wyborów

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj w sali teatru im. Żeromskiego na Żoliborzu odbył się kongres stronnictwa ludowego. Przybyło 280 delegatów oraz 150 gości. Przewodniczył poseł Malinowski. Referat wygłosił b. marsz. Rataj, poczem została odczytana rezolucja, w końcu której czytamy:

„Wobec uniemożliwienia masom chłopskim uzyskania swego niezależnego przedstawicielstwa w sejmie i senacie, wobec odebrania im praw, a przez to samo uniemożliwienie spełnienia obowiązków, z praw tych wynikających, stronnictwo ludowe i jego członkowie nie we-

zmą udziału w wyborach, przeprowadzonych na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Każdy kto by się ubiegał o mandat poselski, albo senatorski, lub mandat przyjął, przestaje być tem samem członkiem stronnictwa ludowego.

Pos. Sawicki zgłosił poprawkę, aby sprawę udziału w wyborach pozostawić poszczególnym powiatowym organizacjom do uznania. Wniosek ten uzyskał jedynie cztery głosy: wnioskodawcy, pos. Łypacewicza i jeszcze dwóch nieznanymi delegatów.

Wniosek o niebraniu udziału w wyborach otrzymał 276 głosów na 280 obecnych delegatów.

Na pytanie, kto chce wziąć udział w dyskusji, rozległy się liczne głosy:

— Dyskusja niepotrzebna!

Po uchwaleniu zgłoszonej rezolucji odśpiewano pieśni i odroczono posiedzenie do popołudnia. Tymczasem popołudniu, gdy wszyscy członkowie kongresu przybyli do innej sali na dalszy ciąg obrad, przewodniczący Malinowski oświadczył, że najważniejsza sprawa została załatwiona, a resztę można odłożyć do normalnego kongresu, który odbędzie się na jesieni. I rzeczywiście kongres, który trwał za ledwie dwie godziny, został na tem zamknięty.



Niezrównanej jakości



„Miraculum” pudry D-ra Lustra wyrobu „Miraculum” dobrze przylegają, kryją i wzmacniają skórę. Odrębny „higieniczny” do twarzy i legzotyczny do suchej i prawidłowej cery.

Tragiczna wycieczka samochodowa

Jedna osoba zabita, a 5 ciężko rannych

Z Krakowa donoszą:

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na trasie między Wójciszem a Tarnowem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Wypadkowi uległ jeden z samochodów, należących do organizowanej przez krakowski strzelecki klub motocyklowy wycieczki Kraków — Mościce. W wozie tym jechało 6 osób z kół sportowych Krakowa: dr. Wolański z żoną, p. Słonka, właściciel

auta, który je prowadził, również z żoną, p. Gucwa oraz jedna z urzędniczek woj. krakowskiego.

W pewnej chwili na rozmokej trasie pękła opona w tylnym kole samochodu. Kierowca stracił panowanie nad b. ciężką maszyną, która wywróciła się.

W czasie katastrofy poniosła śmierć p. Wolańska. Pozostali pasażerowie — znany chirurg dr. Wolański, p. Słonka, jego żona, p.

Gucwa i urzędniczka województwa, odnieśli ciężkie rany. Dr. Wolański przewieziony został przez prezesa klubu Jaworskiego koleją do Krakowa i umieszczony w szpitalu im. prez. Narutowicza, gdzie pracuje jako chirurg. Pozostałych rannych odstawiono do szpitala w Tarnowie.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja sądowo-lekarska oraz komisja techniczna z Tarnowa.

Schuschnigg wrócił do zdrowia

Tragiczny wypadek nie będzie miał konsekwencji politycznych

WIEDEN, 14 lipca. (PAT) — Pewne uczucie niepokoju, które wywołała katastrofa rodziny kanclerza Schuschnigga w kołach politycznych i wśród ludności, minęło. Wszyscy zgodnie uważają, że tragiczny epizod nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji politycznych. Przedmiotem obrad rządu było wyłącznie zmanifestowanie współczucia i sympatii wobec kanclerza.

Kanclerz wczoraj wieczorem był obecny w kaplicy w Linzu na modlitwach żałobnych za duszę jego małżonki.

Popołudniu nastąpiła eksportacja

SALA FILHARMONJI

Teatr Młodych

Kier. art. Dr. M. Brandt (Warszawa)

Ostatnie dni!

Dziś, 1 przedst. o g. 9.15 w.

„BOSTON”

Bilety w Kultur-Lidze i w kasie Filharmonji

Kącik szachowy

Czwórmecz eliminacyjny

W 1A rundzie czwórmeczu Regedziński przegrał z dr. Tartakowem, a partja Appel — Kolski zakończyła się na remis. Wobec tego po czterech rundach prowadzi dr. Tartakower z 3 punktami, a po nim idą Appel — 2 i pół, Regedziński — 1 i pół, Kolski — 1.

Jutro o godz. 18-ej 5 runda. Grają: Dr. Tartakower z Kolskim i Appel z Regedzińskim.

We wtorek o godz. 19-ej w lokalu tow. zwolenników gry szachowej odbędzie się simultany dr. Tartakowera na trzydziestu kilku szachownicach. Zapisy do wtorku.

Kopiec

Józefa Piłsudskiego

Konto w P.K.O. 444.

zwłok pani Schuschniggowej z Linzu do Wiednia. Na dworcu we Wiedniu zgromadził się rząd z wielkanocnym ks. Starhembergiem na czele. Gdy wyszedł z wagonu kanclerz Schuschnigg, ks. Starhemberg w imieniu rządu i narodu całego złożył mu wyrazy współczucia.

Z dworca przewieziono zwłoki zmarłej do kościoła parafialnego w Hietzing. Za trumną siedzi kanclerz i rodzina i członkowie rządu. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 15-ej.

żył mu wyrazi współczucia. Z dworca przewieziono zwłoki zmarłej do kościoła parafialnego w Hietzing. Za trumną siedzi kanclerz i rodzina i członkowie rządu. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 15-ej.

Drugie życie nocne Paryża

Cieźka praca wre w halach targowych

Paryż, w lipcu.

W sercu uspiętego Paryża ruch ogromny. Noc w noc, w migotliwym świetle latarni uwiązają się ludzie we dnie niewidzialni. Ludzie, którzy pracują nad zaopatrzeniem całego Paryża w żywność.

Wielkie hale ożywają się. Pod ich łukami, na chodnikach, na jezdni nawet wyrastają góry czerwonych soczystych truskawek, rubinowych wisien, o palonych na słońcu południowych moreli, puszystych brzoskwiń... moc nieprzebrana, cała gama kolorów. Może tu właśnie Mickiewicz dumiał o odległym w rzywniku na Litwie. Bo oto piętrzą się metrowej wysokości stopy świeżej, lśniącej od wody marchwi, rzodkiewek o swawolnych wąsikach i eleganckich, długich ogórków inspektowych. I te inne warzywa o rozmaitych nazwach, różne sałatki, od jasnej do ciemnej zieleni, wszystkie uszeregowane w największym porządku. Nie tak, jak u nas — małe straganiki z „rozmaitościami”.

Prędko przechodzę przez halę z rybami. Tu pluskają ryby, sprowadzane odwiecznym zrywczajem z Normandji i Bretanii. Francuz lubi ryby i zna się na smakołykach morskich. Utarł tym szlakiem, od XV wieku, ciągnęły karawany rybne z Nor-

mandji do Paryża. W kronikach Paryża cała historia tych rybnych karawan jest zapisana i do dnia dzisiejszego niektóre ulice noszą ich nazwę.

Ulica szeroka, jaśniej oświetlona; migocą światła „bistra” (szynk). Słychać śpiewy, nawoływania, muzykę orkiestrjonów i skrzypce w eleganckiej, bo drogiej spelunce „U ojca Jakuba”.

Ale ten wąż szarych smutnie czekających ludzi? Czem są na co czekają? Jakiś człowiek w białym fartuchu objaśnia coś głośno i rozda duże, żelazne numery. Szereg posuwa się w jego stronę. Ludzie chwytają numerki i rozbiegają się w różne strony. Znoszą skrzynie, ładują towary. To przygodni tragarze — czasami lażiki, nieraz artyści, lub studenci. — Poznałem wśród nich trzech studentów — Polaków. Nikt ich nie pyta o nazwisko, ani o zawód. Rano, gdy zwrócą swoje numery, dostaną 15 franków i na tem koniec. Widzę, jak jeden z tych bezimiennych, młody i wąty chłopiec, ugina się pod ciężarem kawałka krwistej wołowiny. — Wyładowywaniu mięsa przygląda się człowiek czarno ubrany, w długich do kolan, lakierowanych butach. Od pasa zwiesza mu się złoty sztylet. — Znak cechm rzeźnickiego. Czo-

wiek ten należy do 300 władców Paryża, którzy mocno dzierżą w swych rękach monopol handlu mięsem. O bogactwach tych trzystu mówią wiele w Paryżu. Dzisiaj pan ten osobiście pilnuje dostawy mięsa do hal, ale w niedzielę, lub w poniedziałek (dla rzeźników dzień wolny od zajęć) napewno spotkamy go w najdroższym kasynie na brzegu morza, w Deauville...

Już blisko trzecia. W halach ruch gorączkowy, wzmożony. — Ciągna ostatni maruderzy — wozy z kalafiorami. Koło straganów z gorącymi parówkami gromadzą się robotnicy. O tej porze „fryty” parówki w dłu-

gieh, wydrążonych bułkach mają wielkie powodzenie. Na dołatek chrzan, pieprz i ocet. — Ludzie śpiesznie pochłaniają takie porcje za półtora franka. Dowcipują, śmieją się i śpiją. Słychać donośne głosy przekupki i szczekanie psów.

O szóstej przeważnie już wszystkie tranzakcje są załatwione, a o 10-ej spokojny przechodzień, idąc przez zamknięte ulice, nie domyśli się nawet, że parę godzin temu tętniło tu życie, tak odmienne od dzienne. Tylko gdzieś pod stopami płacze się zapomniana truskawka, lub wiśnia.

H. L.

Żywioty szaleją w Hiszpanji

Burze, trąby morskie, huragany i powodzie

MADRYT, 14. 7. (PAT). Z różnych okolic kraju nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach, trąbach morskich, huraganach i powodzi. Katastrofy te wyrządziły znaczne straty materialne i pociągnęły ofiary w ludziach. Dolne dzielnice miasta Gijon w Asturji stoją pod wodą. W okolicy Pampelon wylała rzeka Cidacos, niszcząc całkowicie zbiory. W prowincji Saragossa linje kolejowe przerwane są w

kilku miejscach. W prowincji Avilla huragan zniszczył prawie wszystkie zbiory, wyrządzając duże szkody wśród bydła.

ULGOWE PRZEDSTAWIENIE W „TEATRZE MŁODYCH”

We wtorek, dn. 16. 7. br. o godz. 9.15 dane będzie jedyne ulgowe przedstawienie w Filharmonji szuki „BOSTON”, granej z niesłabnącem powodzeniem przez artystów „Teatru Młodych”. Bilety nabywać można w Bibliotece im. Borochowa, Al. Kosciuszki 9, tel. 151-90 codziennie od 10 do 2 i od 4 do 10 wiecz.

Fakty

Pu-u-um! Pum!

Włochy i Abisynja... Kto zwy-
cieży w nierównej walce, jeśli
oczywiście dojdzie do starcia z
bronią w rękę? Wydawałoby
się, że nie może istnieć żadna
wątpliwość: z jednej strony po-
tężne mocarstwo europejskie, z
drugiej — nawpół dzikie ple-
mię murzyńskie.

Ale historia lubi niespodzian-
ki i wielu ludzi pamięta jesz-
cze o wojnie angielsko - arab-
skiej... I czy naprawdę etjopo-
wie są tak dzicy, jak to sobie
przeważnie wyobrażamy?

Francuzi przypominają cie-
kawą i zabawny wypadek.
Działo się to przed 50 laty
podczas panowania negusa Me-
nelika.

Rząd republiki francuskiej
wysłał do Abisynji misję woj-
skową pod dowództwem kap-
tana Longbois. Wedle zwyczaju
Longbois zabrał ze sobą du-
ry dla negusa: dziecianną strzel-
bę, katarynkę, jakąś przed-
potopową armatę, ładowaną
przez lufę — jednym słowem
dary, jakie od wieków ofiaro-
wywano w imieniu Francji róż-
norodnym afrykańskim królom
i książętom.

Longbois został przyjęty
przez negusa. Podczas uroczy-
stej audjencji po przemówie-
niach, kapitan poprosił jego ce-
sarską mość o obejrzenie wspa-
niałych darów... Naprzód zade-
monstrował, jak działa strzel-
ba, następnie pokreślił kataryn-
kę, z głębokim przekonaniem,
że obecni są zdumieni i zachwy-
ceni. Wreszcie przeszedł do armaty.

— Proszę się nie przerażać...
ona robi „Pu - u - um”. Ale nie
takie „pum”, jak strzelba. To
sa drobniaki. To będzie strasz-
ne „pu - u - um”. Jak grzmot.
Pu-um. Rozumiecie?

Negus słuchał z uprzejmym
śmiechem. Kiedy wreszcie ar-
mata z trudem wystrzeliła,
zwrócił się do posła, patrzące-
go nań z tryumfalną miną, i
powiedział:

— Dziękuję panu z całej du-
szy. Proszę wyrazić swemu rzą-
dowi moją wdzięczność. Mój
małenki synek będzie się bar-
dzo cieszył z katarynki... Czy
nie zechciałby pan teraz obej-
rzeć moją kolekcję dział i ka-
rabinów?

I zaprowadził Longbois do

Gazi Mustafa Kemal Atatürk

Dzieje bohaterskich walk opatrnościowego męża Turcji

Ostatnio wyszła w Pradze Czeskiej ciekawa książka p. t.
„Współczesna Turcja” p. t. doskonałego znawcy tego problemu,
J. Tosewicza.

Miedzy innymi znajdujemy tam również obszerny rozdział,
szkicujący życiorys jednego z największych reformatorów i bu-
downiczych nowej Turcji, Gazi Mustafy Kemala Atatürka.
(Redakcja).

Kemal był synem Ali Riza-be-
ja i Zuabidy, żyjących w dziel-
nicy tureckiej w Boluni. Ali Ri-
za był nie nie znaczącym urzęd-
nikiem celnym w porcie w Sa-
lonikach. Ale po pewnym cza-
sie porzucił służbę państwową
i założył skład drzewa. Ponie-
waż dobrze mu się powodziło,
postanowił posłać syna do szkół
a nawet zamierzał wysłać go na
studia zagranicę.

Jak to zwykle bywa matka
sprzeciwiała się podobnym pla-
nom, pragnąc mieć syna — księ-
dza. Ojciec, jak opowiada Mu-
stafa Kemal, pozornie ustąpił
i mały chłopiec zaczął uczęsz-
czać do szkoły kościelnej Fat-
ma Malla Kadin. Miał wówczas
7 lat. Ale po upływie półrocza
ojciec, zwolennik idei Zachodu,
posłał go do szkoły do starego
Szemsi effendi.

Gdy ojciec umarł, matka prze-
prowadziła się z małym Musta-
fą Kemalem i jego siostrą do
stryja na wieś. Przyszły refor-
mator Turcji musiał pomagać
przy pracy w polu. Ale dzięki
finansowej pomocy ciotki po-
wrócił do nauki szkolnej w Sa-
lonikach, gdzie jednak niesfor-
ny chłopak nie potrafił żyć w
zgodzie z kolegami i nauczycie-
lami. Przeszedł następnie do
szkoły wojskowej w Salonikach.
Tam odznaczył się w matema-
tyce. W czasie studiów w aka-
demii wojskowej w Bitolji, w
jugosłowiańskiej Macedonii, a
wansował na podoficera, a jako
najlepszego słuchacza akademii
wysłano go do szkoły wojsko-
wej w Carogrodzie.

Tam rozpoczął swą działal-

sal, gdzie były zgromadzone
karabiny i armaty najnow-
szych typów, przyczem sam u-
dział w technicznych wyjaśnie-
niach.

Następnym razem negus o-
trzymał od Francji zupełnie
inne dary...

ność rewolucyjną w organiza-
cji Watan (Ojczyzna), której
wysiłki szły w kierunku zrefor-
mowania starej Turcji. Ale Mu-
stafa Kemal dostał się z tego
powodu do więzienia, a kiedy
minister wojny Ismail Haki Pa-
sza uzyskał dla niego ulaskowie-
nie, wysłano go do Syrii, aby
stłumił tam powstanie. Tam w
dalszym ciągu pracował dla
wytkniętego celu i wyjechał po-
tajemnie do Salonik, gdzie spo-
dziewał się zastać ognisko re-
wolucji. Tam właśnie po raz
pierwszy dostał się do znanego
komitetu dla zjednoczenia i po-
stępu, zrzeszającego wszystkich
emigrantów i banitów w Pary-
żu i w Berlinie. Mustafa Kemal
miał z tego powodu znowu zna-
leźć się w więzieniu, wobec cze-
go powrócił do swego garnizo-
nu w Jaffie. Sułtan otrzymał
natomiast fałszywy raport, że
Mustafa Kemal wogóle nie opu-
ścił Jaffy. Sądząc, że wygna-
nie stało się dla niego skutecz-
ną nauką, zmienił taktykę. —
Mustafa Kemal otrzymał awans
i został przeniesiony do Salo-
nik. Tu właśnie wybuchła mło-
do-turecka rewolucja. Sułtan o-
głosił konstytucję. Mustafa Ke-
mala wysłano do Tripolis. Ale
w międzyczasie zdeponizowano
sułtana Abdula Hamida, jego
miejsce zajął jego bratanek i
wznowiono znów moc zjedno-
czenia i postępu. Mustafa Ke-
mal powrócił. Wysłano go do
Francji, a po powrocie powie-
rzono mu kierownictwo Akade-
mii wojskowej w Salonikach,
którą zreformował. Mianowano
go następnie członkiem sztabu
generalnego. Minister wojny
bał go się, jako rewolucjonistę.
I dlatego Mustafa Kemal został
dowódcą 38 pułku piechoty w
Salonikach.

Mustafa Kemal walczy następ-
nie przeciwko Włochom, któ-
rzy w 1911 roku oblegli Tripo-
lis. Ale po wybuchu wojny bał-

kańskiej zawarto turecko - włos-
ką umowę pokojową, a Turcja
po przejściowej stracie Drino-
pilu musiała przyjąć warunki
umowy pokojowej. — Minister
wojny powierzył Niemcom reor-
ganizację armii.

Mustafa Kemal sprzeciwiał się
temu. Wysłano go wobec tego do
Sofiji, skąd powrócił w 1915
roku. W grudniu tego samego
roku ocalił Dardanele i półwy-
sep Galipoli od Anglików. Przy-
tem stale krytykował ostro
wpływy niemieckie na armię tu-
recką, przeciwstawiając się rów-
nież temu, aby w czasie wojny
światowej Turcja stała po stro-
nie Niemiec — Chciał zostać
ministrem wojny. Enwer, mi-
nister wojny, wysłał go w dru-
żynie tureckiego księcia koron-
nego Weheddina do Europy do
Hindenburga. Mustafa Kemal
pozyskał sympatię księcia, któ-
ry po śmierci starego sułtana
w czerwcu 1918 r. zajął jego
miejsce. Walczył długo z angli-
kami, wierny zasadzie: nie
przyjmować warunków, orga-
nizować nową armię i bezwa-
runkowo wypędzić nieprzyjacie-
la z ojczyzny.

Po wojnie światowej, kiedy
Turcja została pościartowana
i kiedy Grecy w 1919 r. wtarg-
nęli to Anatolji, Mustafa Kemal
wystąpił ze swym słynnym ma-
nifestem, zawierającym następu-
jące punkty:

- 1) Jedność kraju i niepodleg-
łość narodu są w niebezpieczeń-
stwie.
- 2) Rząd nie potrafi spełnić
swego zadania.
- 3) Energia i wola narodu mo-
że ocalić niepodległość.
- 4) Konieczne jest stworzenie
zgromadzenia narodowego dla
ochrony kraju przed obcymi
wpływami, obcą kontrolą i dla
umożliwienia obrony praw na-
rodu przed całym światem.
- 5) Zwolanie kongresu narodo-
wego do Siwasu, pod każdą
względem najbezpieczniejszego
punktu w Anatolji.
- 6) Każdy okręg musi wysłać
po trzech delegatów, cieszących
się zaufaniem narodu. Delegaci
mają wyruszyć w drogę jaknaj-
wcześniej, jeśli okaże się to ko-

niebezpieczeństwem udać się w
podróż incognito. Wszystko to
musi być zachowane w ścisłej
tajemnicy.

Powyzszy manifest stał się
kamieniem węgielnym, na któ-
rym rozbudowano nową kon-
stytucję turecką.

Mustafa Kemal rzucił się w
wir walki z Carogrodem, ale 23
lipca 1919 roku został na kon-
gresie narodowym obrany wo-
dzem.

Dnia 12 września 1919 r. zer-
wał stosunki z rządem.

Dnia 2 listopada 1919 straci-
no Marmeda Waheddina V z
tronu sułtana i kalifa. Kalifem
został Abdul Medzid, lecz wkrót-
ce zdeponizowano go i zniesio-
no kalifat.

1 X. 1922 r. zniesiono monar-
chię.

13. X. 1924 r. Ankara stała
się stolicą Turcji.

29. X. 1924 r. Turcja stała się
republiką i tego samego dnia
Gazi Mustafa Kemal obrano
jej prezydentem.

Bawi...
Śmieszy...
Rozwesela...

James
Cagney

nowy niezwykle ta-
lent komedjowy w ko-
medji marynarskiej

Nasi Chłopczy
Marynarze

Wkrótce „Casino“

Kopiec
Józefa Piłsudskiego
Konto w P.K.O. 444.

A. BUCHOW

Współczesna bajka

(Humoreska sowiecka)

Mała dziewczynka zatrzymała się
na progu pokoju. Pisarz Atakin
oderwał wzrok od papierów i spoj-
rzał z uśmiechem na córeczkę.

— Czego chcesz, Elżuniu?...

— Tatusiu, napisz bajkę! — i nie
dowierzając widocznie zbyt ta-
lentowi pisarza, dodała: — Ale do-
bra!

— Na jaki temat?...

— Może być o wszystkim... O ma-
misi, o zającach, o aeroplanach, o
babci i żeby nie było straszne...

— Dobrze, napiszę...

Następnego dnia pisarz takia po-
myślał:

— Rzeczywiście, warto zastano-
wić się, ile takich dziewczynek żyje
na świecie bez odpowiedniej lek-
tury!... Trzeba coś napisać... Poradzę
się, jak to zrobić...

Z długiego spisu nazwisk gen-
szów myśli teoretycznej, Atakin wy-
brał znakomitego krytyka Pereteti-
na, który napisał niezliczoną ilość
artykułów na temat, jaka właśnie
powinna być współczesna bajka so-
wiecka.

2.
— Nie, wykluczone!... — dowo-
dził Peretekin. — Jest to karygod-
ny powrót do czystego idealizmu!...
Zając sowiecki nie powinien rozma-
wiać pod żadnym pozorem!

— Przepraszam — przerwał mu
pisarz — to przecież ma być bajka...

— Wszystko jedno!... Bo jakaż
byłaby różnica między drobnomie-
szańskim zającem z 1892 roku, a
prawdziwym zającem sowieckim?...
Tamten gadał w bajkach, agitując
na korzyść drobnego burżuazja. A wy-
razicielem jakiej myśli społecznej
ma być pański zając w bajce 1935
roku?...

— Przecież mowa o zającach. A wie-
domo, że zając ma uszy, ogon, ale
myśli społecznej ma bardzo mało...

— A widzi pan?... Jeżeli w bajce
zacznie gadać zając, to niedźwie-
dziowi też trzeba udzielić głosu,
prawda?... A jeżeli niedźwiedź może
gadać, to dlaczego nie miałaby prze-
mówić również krowa?...

— Nie mam zamiaru nikogo po-
zbawiać głosu...

— A właśnie!... Dopuszczając
krowę do głosu, musi pan konkret-
nie wyjawiać jej poglądy społeczne,
żeby dziecko wiedziało, w imieniu
jakich warstw społecznych ta kro-
wa przemawia!... Zgodziłbym się
z tem naprzykład, gdyby pan z niej
uczynił propagatorkę rodzącego się
w krajach skandynawskich faszyz-
mu. Wilk może występować w tej
bajce jako poseł parlamentu jedne-
go z państw europejskich. Fanta-
zja musi być wyeliminowana. Komu
jest potrzebna przestarzała technika
okresu przedwojennego, te wszyst-
kie czapki - niewidki, latające dy-
wany i czarodziejskie stoliki? Wy-
starczy dreźyna, traktor... Jeżeli
pan już konieczne chce coś ze sta-
rego arsenału, może pan posadzi na
dreźnie wróżkę, ale musi pan w ta-
kim razie określić społeczne stano-
wisko wróżki, musi pan wspomnieć
że jest ona członkiem związku zawo-
dowego od 1918 roku i jeżeli do-
tychczas nie została szturmowcem
w fabryce, to tylko z tego względu,
że w rzeczywistości przecież wcale
nie istnieje. Dziecko to zrozumie
i zaaprobuje... Wreszcie musi pan
uwzględnić sprawę zakończeń...

— Jakich zakończeń?... — za-
pytał ponurym głosem pisarz.

— Tak zwanych „happy end’ów”.
Niech pan sobie zapamięta, że szcze-

śliwe zakończenie w utworach lite-
rackich, to przeżytek burżuazyjny.
Po łapach trzeba dać bohaterom,
którzy żenią się z bohaterkami na
ostatnich stronicach książki. Trze-
ba ogniem i mieczem wypłenić sta-
ruszków, których autorzy pozwala-
ją radować się pięknnością życia na
stare lata. Niech się żenią nasi wro-
gowie klasowi... Staruszkowie nie-
chaj się radują na gruzach świata
kapitalistycznego... Starzec sowiecki
winien umrzeć już w przedmowie.
Tak samo w bajkach. Nie wolno
przyzwyczajać dziecka do szczęśli-
wego zakończenia akcji. Koniec
powinien być dobry, ale nie szczę-
śliwy.

— Naprzykład... „Zając przełknął
niedźwiedzia i zanuciwszy piosenkę,
udał się do ogrodu, by dalej praco-
wać”...

— Niezupełnie w ten sposób, ale
pan już się domyśla. Chce pan konie-
cznie pisać o zwierzętach?... Dobrze.
Zgadza się. Przypuśćmy, chce pan
napisać, że koza zjada rzepe. Musi
pan umotywić ten postępek ko-
zy. Pokaż pan czytelnikowi, że ko-
zy z rzepą nie wiąże zwykły in-
stynkt, lecz że koza szuka w rze-
pie witamin. Przy okazji daj pan
wylczenie cyfrowe niezbędnych dla
koziego organizmu pożywek... Zro-
zumiał pan?...

Pisarz Atakin rzucił niedopałek
papierosa i wyszedł bez pożegnania.

3.

Mała dziewczynka stanęła na pro-
gu i zapytała:

— Tatusiu, napisałeś bajkę?

— Napisałem, Elżuniu... Posh-
chaj...

Atakin wziął do ręki świeży ręko-
pis i zaczął czytać:

— W gęstym lesie, ocalałym od
wyrębu tylko dlatego, że nie do-
starcono na czas środków lokomo-
cji, mieszkała pewna wróżka, któ-
rej wcale nie było. I koza. Wróżka
jeździła dreźną do najbliższego
miasta, by opłacać składki z racji
przynależności do związku zawo-
dowego. A koza żarła witaminy: 1,5
proc. na śniadanie i 7,04 proc. na ko-
lacje. Poza tem w lesie żyły różne
zwierzęta, a ponieważ nie umiały
mówić, więc porozumiewały się li-
stownie. Pewnego razu przyszedł
zając o wyraźnym światopoglądzie
społecznym i pożarł koze, żeby nie
przyzwyczajać dzieci do „happy
end’ów”. I ja tam: byłem, miod i wi-
no płem, dwie dziurki w nosie i
skończyło się... Ładne?

Odpowiedzi nie było.

Elżunia spała...

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurną następują apteki: A. Potasza (Pl. Kościelny 10); A. Charemy (Pomorska 12); E. Millera (Piotrkowska 46); M. Epszajna (Piotrkowska 225); Z. Gorczyckiego (Zrzesz 59); G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. — Dziś w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165, urzęduje od godziny 8 rano do 3 po poł. dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź Miasto I, na którą winni się stawić poborowi roczników 1914, 1913 i 1912, którzy z jakiegokolwiek względu nie stawili się na ubiegłe komisje oraz poborowi roczników starszych, nie posiadający jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatu policji.

W tymże lokalu urzędować będzie 29 b. m. dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź Miasto II, na którą winni się stawić poborowi, jak wyżej, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatu.

Wcielanie do szeregów poborowych z cenzusem naukowym

Jak się dowiadujemy PKU w Łodzi przystąpiły już do przygotowań, związanych z wcieleniem nowego rocznika poborowych z cenzusem do szkół podchorążych.

W roku bież. wcielenie do szkół podchorążych rozpocznie się pod koniec przyszłego miesiąca, a więc o kilka tygodni wcześniej niż w latach ubiegłych.

Do służby wojskowej powołany będzie rocznik 1913 i starszy, który korzystał z odroczeń wojskowych z tytułu studiów naukowych

Nowy prezydent Łodzi przybywa dzisiaj i rozpocznie pracę we środę

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi nowomianowany przez ministra spraw wewnętrznych p. Kościakowski komisaryczny prezydent Łodzi, plk. Wacław Glazek.

Na dworcu pierwszego obywatela naszego miasta oczekiwać będzie dotychczasowy komisarz

rzadowy, inż. Wacław Wojewódzki, dyrektor zarządu miejskiego, p. Kalinowski i kilku wyższych dygnitarzy miejskich.

Bezpośrednio z dworca plk. Glazek uda się do hotelu „Savoy”, gdzie czasowo zamieszka i gdzie już zarezerwowano dlań pokoje Nr. 201 i 202.

Jutro, we wtorek, w godzinach porannych plk. Glazek

przybędzie do sali konferencyjnej zarządu miejskiego przy Placu Wolności 14, gdzie przedstawi się nowemu prezydentowi naczelnicy wydziałów i kierownicy poszczególnych agend zarządu miejskiego.

Pozatem w ciągu dnia jutrzejszego kom. Wojewódzki udzieli

prezydentowi odnośnych wyjaśnień, dotyczących całokształtu gospodarki miejskiej itp.

W godzinach południowych nastąpi uroczysty akt przejęcia urzędowania przez nowego prezydenta z rąk ustępującego komisarza inż. Wacława Wojewódzkiego. Uroczysty ten akt nastąpi w obecności specjalnego delegata urzędu wojewódzkiego w Łodzi, który oficjalnie wręczy inż. Glazkowi nominację na komisarycznego prezydenta.

Przejęcie agend miejskich przez inż. Glazkę nastąpi najprawdopodobniej pojutrze, w środę. Pozatem w środę w sali konferencyjnej na ratuszu nastąpi pożegnanie inż. Wacława Wojewódzkiego z urzędnikami miejskimi.

Dnia 14 lipca 1935 r. zmarł

b. p. LEON URYSON

przeżywszy lat 59.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w poniedziałek, dnia 15 lipca o godz. 3.30 pp. z domu żałoby przy ul. Pilsudskiego 76, o czym zawiadamiają pozostali w niewtulonym żalu

Żona, synowie, synowe i rodzina

Chuliganeria hula na letniskach Krwawe zajście przed parkiem Sienkiewicza

Onegdaj w godzinach wieczornych przed parkiem Sienkiewicza został napadnięty przez kilku osobników 27-letni Kazimierz Krajewski (Kąta 108). Napastnicy poczęli zadawać Krajewskiemu ciosy nożem. Zalewając się krwią na padnięty poczęł uciekać. Złoce ynicy rzucili się za nim w pogon i na oczach licznych przechodniów w dalszym ciągu zadawali nieczcziwemu ciosy nożami. Krajewski zdołał się wreszcie wyrwać z rąk napastników i w panicznym strachu ulicą Przejazd dobiegł do ulicy Piotrkowskiej, a następnie wpadł do bramy przy ulicy

Piotrkowskiej 111, gdzie runął na ziemię nieprzytomny.

Zalarmowano pogotowie ratunkowe czerwonego krzyża którego lekarz stwierdził u Krajewskiego szereg ran ciętych na całym ciele w stanie groźnym przewiózł go do szpitala okręgowego.

Wycieczka do Wiednia 25 lipca

7-dniowa i 14-dniowa zł. 150.—

Informacje i zapisy w Polskim Biurze Podróży „ORBIS” Łódź, Piotrkowska 13 i 65 telef. 249-33 i 101-01

Za krwawymi zbirami którzy zbiegli, policja wczesała poszukiwania, lecz narazie bez rezultatu. Jak słyhać, całe to krwawe zajście, które na ulicy Przejazd i Piotrkowskiej zgromadziło tłumy przechodniów, powstało na tle zemsty osobistej.

Na szosie w letniskowej miejscowości Teofilów został napadnięty przez grupę chuliganów 15-letni syn letnika - kupca z Łodzi, Szlama Bornsztajn (Ciesielska 6), któremu napastnicy zadali szereg ciosów nożami, poczem zbiegli. Do odciekającego krwią chłopca wezwano pogotowie miejskie z Łodzi. Lekarz, po nałożeniu opatrunków pozostawił ofiarę napaści na prośbę rodziców na miejscu w stanie osłabionym. Sprawców poszukuje policja.

Święto pułkowe 31 pułku Strzelców Kaniowskich

31 p. p. strzelców kaniowskich w Łodzi obchodził wczoraj swe doroczne święto pułkowe, które jeszcze onegdaj zostało poprzedzone uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym św. Jerzego w obecności dowódcy O. K. IV gen. Langnera, odprawionem za spokój duszy poległych i zmarłych żołnierzy 31 p. S. K.

Wczorajsze uroczystości święta pułkowego 31 p. S. K. z powodu żałoby narodowej, odbyły się wyłącznie w ramach pułku. W godzinach porannych w kościele garnizonowym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli oficerowie, podoficerowie i szeregowi pułku, poczem odbyła się defilada, wspólny obiad żołnierski, rozdanie nominacji i nagród pułkowych. Po południu żołnierze 31 p. S. K. udali się zbiorowo do kin łódzkich.

Nędza rodzi przestępstwo

Tragiczne wnioski z codziennej rzeczywistości

Niedawno zakończone zostały obliczenia roczne ilości popełnionych w Polsce przestępstw.

Cyfry te są zatrważające: w jednym roku dokonano 657,883 przestępstw!

Co 50 osoba — to przestępca! W ciągu dziesięciu lat liczba przestępstw wzrosła o 80 na sto.

Szczegółowe rozejście się w tej smutnej statystyce nasuwa wiele myśli.

Przedewszystkiem wzrosły znacznie morderstwa. Liczba zabójstw wzrosła w roku 1933 z 1571 do 1900, szczególnie w woj. stanisławowskim, tarnopolskim i lubelskim.

Największy jednak wzrost wykazuje rynek kradzieży.

Zanotowano ich 471,716, na każde więc 10 przestępstw przypada 7 kradzieży.

Statystyka wyszczególnia w dzieło kradzieży: 189 świętokradztw, 8,166 kradzieży kolejowych, 9,304 kradzieży kieszonkowych, 45,149 kradzieży z włamaniem, 109,540 kradzieży wiejskich, wreszcie — 299,368 kradzieży „drobnych“.

Co nam mówią te cyfry?

Najwięcej jest kradzieży „drobnych”: produktów żywnościowych z lad sklepowych, z wozów, kradzieży chleba, ubrań i podobnych innych wypadków, w których odczuwający niedostatek człowiek wyciąga rękę po cudzą własność, wypadków, w których

głód przygłusza poczucie uczciwości i tłumia obawę kary.

O tem świadczą także cyfry „kradzieży wiejskich”, a więc plodów rolnych z pola, drzewa z lasu, bydła z pastwiska, świń, kur, kartofli.

Takich kradzieży nie popełniają zawodowi przestępcy. Ich

specjalnością są kradzieże z włamaniem, kradzieże kieszonkowe itp. Liczba tego rodzaju kradzieży raczej maleje. Nic dziwnego!

Kasiarze dostają się do kas i znajdują tam pustki, lub sumy tak niewielkie, że ledwie pokrywają „zużycie narzędzi“.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że wzrosła również liczba sprzeniewierzeń i przywłaszczeń, dojdziemy łatwo do wniosku, że przestępstwa rodzą się przede wszystkim z biedy.

Na 10 przestępstw osiem ma swe źródło w niedostatku!

Wycieczka do Wiednia

OD 25 LIPCA DO 8 SIERPNIA

zł. 145.—

Zapisy

WAGONS-LITS || COOK, Piotrkowska 64

Karbol zamiast wody kolońskiej

Tragiczne nieporozumienie u fryzjera

W zakładzie fryzjerskim przy ul. Południowej 20, miał miejsce onegdaj tragiczny wypadek.

W zakładzie gościł się przebywający czasowo w Łodzi mieszkaniec Warszawy, Lajb Binsztok, z zawodu kupiec.

Po ogoleniu klienta jeden z subiektów przez pomyłkę pokropił twarz Binsztoka zamiast wodą ko-

łońską... karbolem.

Kupiec krzyknął z bólu, gdyż karbol zniszczył mu skórę na twarzy.

Do wiadomości się w bólu Binsztoka wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył ofiarę tragicznej omyłki.

Binsztok zapowiedział, że zaskarży nieostrożnego fryzjera do sądu o odszkodowanie. (p)

Dzisiejsze audycje

„OD LUCZYWA DO LAMPY BOLA” — Odczyt z cyklu „W świecie wielkich i małych wynalazków”. Profesor Wydrzyński omówi w krótkim szkicu rozwój sztucznego oświetlenia, od luczywa, świecy poprzez światło naftowe, gazowe, do lamp łukowych i żarówki elektrycznej, oraz lamp neonowych. Na zakończenie, zapozna nas z najnowszym rewelacyjnym wynalazkiem w tej dziedzinie — lampą ręcicową Bola, której światło dosięga jednej czwartej siły światła słonecznego. Odczyt ten będzie nadany o godz. 18.00. KONCERT FORTEPIANOWY BRZEZIŃSKIEGO

Franciszek Brzeziński, urodzony w Warszawie w roku 1867, uczeń Rege- ra, skomponował szereg bardzo cennych utworów m. in. koncert fortepianowy G-moll, sonatę skrzypcową, pol-

ską suitę itd. Szczególnie żywo zajmował się Brzeziński polifonicznymi formami, stąd pochodzą jego liczne preludia i fugi oraz polonezy w formie fugi. Jego koncert fortepianowy usłyszmy o godz. 21.00 w wykonaniu Józefa Smidowicza z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

UTWORY FRANCISZKA LEHARA — Któż nie słucha z prawdziwą przyjemnością tak meodycznych, a nieraz wesołych, pełnych uroku utworów słynnego kompozytora „Wesołej wdówki” Lehara. O godz. 22.10 będzie my mieli sposobność przypomnieć sobie wiele dobrze nam znanych wspaniałych melodii z „Hrabiego Luxemburga” z „Wesołej wdówki” z „Frasquita” itd. w wykonaniu małej orkiestry pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. (r)

KINO

Europa

NARUTOWICZA 20.

Dziś od g. 6-ej

Dziś i dni następnych!

Ceny znacznie niższe!

Wspaniały film produkcji europejskiej

CZŁOWIEK JEST GRZESZNY...

W rol. gł. CHARLES BOYER i FLORELLE

Reż. Fryderyk Lang

Kier. prod. E. Pommer

Pomimo lata kino nasze wyświetla największe przeboje s zonu

Mecz robotniczy Śląsk -- Łódź 2:2 (2:0)

W Piotrkowie odbył się dzień sportu robotniczego przy udziale zawodników ze Śląska, Łodzi i Piotrkowa. Błyskawiczny turniej siódmkowy przy udziale czterech drużyn wygrał piotrkowski Ruch przed Skrą, Widzewem i Hapołem.

Trójmecz lekkoatletyczny wygrała Łódź 67 pkt. przed Śląskiem 62 pkt. i Piotrkowem 58.

Wreszcie spotkanie piłkarskie Łódź -- Śląsk zakończyło się wynikiem remisowym 2:2. Bramki dla Śląska zdobył Zanger, a dla Łodzi Augustyniak i Gadj. Ogółem wzięło udział w imprezie 300 zawodników.

Teatr „ROZMAITOŚCI” Tel. 112-25

Gościnne występy genialnego artysty **LUDWIKA SATZA** w przebojowej komedii p. t. „Der Gazlen”. Dziś, w poniedziałek pocz. o 9.15 w. Wkrótce premiera „Próżniak” z Ludwik. Satzsem

Srogi rewanż Admiry

ŁWÓW. W niedzielę wiedeńska Admira zrównoważyła się Pogoni, bijąc ją w wysokim stosunku 6:0. Do przerwy wiedeńscy prowadzili 3:0. Admira pokazała grę, stojącą na najwyższym poziomie kunsztu piłkarskiego i Pogoń była zupełnie bezradna. Na swe usprawiedliwienie Pogoń ma chyba to, że grała w osłabionym składzie bez Matjasa, Wasiewicza i Han'na. Wszystkie bramki idła Admiry uzyskał Dursperht, grający na lewym łączniku.

Przed meczem odbyło się uroczyste złożenie przysięgi przez 5 lwowskich zawodników, wyznaczonych do obozów przedolimpijskich.

Austria-Slavia 5:2

WIEDEŃ, 14 lipca. — Trzeci decydujący mecz o dojście do półfinału w rozgrywkach o puchar Europy środkowej pomiędzy wiedeńską Austrią a praską Slavią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Austrii w stosunku 5:2 (3:1). Dzięki temu zwycięstwu Austria zmierzy się w półfinale w Budapeszcie z FTC.

ŁKS. NIEFORTUNNIE ZAKOŃCZYŁ I RUNDE

Śląsk nadal nie przegrywa na własnym boisku

Wyniki wczorajszych trzech spotkań ligowych nie wpłynęły, absolutnie na kolejność drużyn w tabeli. Poprzednia kolejność została utrzymana. ŁKS., przegrywając z Wisłą, nie wykorzystał okazji, by wysunąć się znów na pierwsze miejsce i leaderem tabeli pozostała lwowska Pogoń. Śląsk i Wisła, mimo zdobycia punktów, mają

stare grzechy na sumieniu, które nie pozwoliły im na awans, to też utrzymały swe lokaty.

Cracovia nie powiodło się w dalszym ciągu i dzięki temu po grażyła się na dobre. Teraz Cracovia nie przedkłada się opuszczyć tej nieprzyjemnej lokaty.

Tabele gier podajemy poniżej.

Tabela gier ligowych

1. Pogoń	43	40	27:13
2. Garbarnia	12	9	17:10
3. Ł. K. S.	12	10	18:14
4. Ruch	12	10	20:17
5. Warta	11	10	24:17
6. Wisła	11	10	25:22
7. Legja	9	11	19:21
8. Śląsk	9	9	15:23
9. Polonia	7	9	10:20
10. Warszawa	6	9	16:22
11. Cracovia	4	9	9:19

Wyniki

ŚLĄSK -- WARTA 3:1 (1:1). ŚWIĘTOCHŁOWICE. Mecz o mistrzostwo ligi zakończył się zwycięstwem zespołu Śląska nad Poznańską Wartą, która podzieliła los wszystkich innych drużyn, goszczących na boisku w Świętochłowicach. Śląsk nadal uchodzi za drużynę, która w tym sezonie nie przegrała na własnym terenie ani jednego spotkania.

Lepszą technicznie była drużyna Warty, lepszą też wykazała ona taktykę w grze. Ślązacy natomiast grali niezwykle ambitnie i z silną wolą zwycięstwa. W pierwszej części miała przewagę Warta, po pauzie natomiast gospodarze, dla których bramki uzyskali: God — 2, Wićcek — 1. Dla Warty honorowy punkt strzelił Kryszkiewicz. Sędziował p. Schneider. Orzeczenia którego były nie zawsze dla Warty sprawiedliwe. Widzów 4 tys.

WARSZAWIANKA -- CRACOVIA 2:1 (1:1).

WARSZAWA. Mecz ten wygrała Warszawianka, co zresztą nie było zbyt trudne, gdyż Cracovia grała w drugiej części meczu w zdekompletowanym składzie, ponieważ Zieliński doznał kontuzji, a Kisieleńskiego sędzia usunął z boiska za zbyt ostrą grę.

Sily przeciwników były równe. Do przerwy gospodarze zdobyli jedną bramkę przez Kniolę, a dla Cracovii wyrównał Maleczyk. Po zmianie stron i osłabieniu liczebnym Cracovii padła zwycięska bramka dla Warszawianki z rzutu wolnego, bitygo przez Zwierza. W Cracovii wystąpił po dłuższej przerwie Kossok, lecz gra jego wypadła bardzo błędnie. Sędziował p. Lange.

Tragiczne mistrzostwa

W Poznaniu odbyły się w niedzielę trzecie z rzędu mistrzostwa kajakowe Polski. Podczas zawodów zdarzył się nieszczęśliwy wypadek tragiczny w swych skutkach. Mianowicie podczas biegu na 10 km. jeden z kajaków, osadę którego stanowili Kremer i Nowak natrafił na 7 kilometrów na silną falę, która przewróciła kajak i obaj zawodnicy wpadli do wody. Mimo natychmiastowej pomocy zarówno Kremer jak i Nowak utoneli. Przypuszczają, że miało miejsce aneurizm serca, gdyż obaj byli dobrymi pływakami. Obydwaj zdobyli w roku ubiegłym tytuł mistrzów Polski.

HAKOAH SPADA DO KLASY B.

Zakończenie mistrzostw łódzkiej A klasy

Niedzielne mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A zdecydowały ostatecznie o tym, że szeregi A-klasy opuszcza w roku bieżącym zespół Hakoahu, który w tabeli zajął ostatnie miejsce.

Niespodzianką jest zepchnięcie Wimy na trzecie miejsce tabeli i zdobycie wicemistrzostwa przez ŁTSG. Poza tym, w związku z porażką ŁKS i zwycięstwem PTC zaszła jeszcze jedna zmiana w tabeli. Pabjaniczanie ostatecznie wyładowali na zaszczytnej czwartej lokacie.

TABELA MISTRZOSTW KL. A.

1. U. Touring	33	66:10
2. ŁTSG	26	68:21
3. Wima	25	45:23
4. PTC	22	50:38
5. SKS	19	26:31
6. WKS	16	46:41
7. Widzw	14	35:36
8. Makabi	10	16:61
9. ŁKS IB	9	17:36
10. Hakoah	6	17:78

WKS -- HAKOAH 6:1 2:0

Przez cały czas spotkania mający wojskowi zdecydowaną przewagę, wygrywając je w stosunku 6:1 (2:0). Hakoah grał wyjątkowo słabo i nie był ani przez chwilę groźnym przeciwnikiem dla wojskowych. Do przerwy zdobywając wojskowi dwie bramki ze strzałów Kamińskiego i Włodarczyka. Po przerwie zdobywa WKS dalsze cztery bramki przez Golisza (2), Przygońskiego i Bieniasa. Jedyny punkt dla Hakoahu jest dziełem Pressera. Sędziował p. Winiarski.

ŁKS IB -- SKS 3:0 (2:0)

ŁKS., będąc zespołem lepszym a przede wszystkim niezwykle ambitnie grającym, rozstrzygnął zasłużenie spotkanie na swoją korzyść. W zespole czerwonych z drużyny ligowej grali Frymarkiewicz i Gałeczki, którzy byli też najlepszymi zawodnikami drużyny. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Sędziwy, Wi-

ślawski i Szczepiński. Sędziował p. Grabowski.

ŁTSG -- MAKABI 7:1 (5:1)

Po szeregu niepowodzeniach zagrało wreszcie ŁTSG jedno spotkanie wcale niezłe. Przyczyniła się do tego w pierwszym rzędzie obecność Voigta w ataku. Poza tym grał też po dłuższej przerwie Pogodziński. W zespole brakło natomiast Lassa, Królewskiego i Palczewskiego. Również Makabi przystąpiła do zawodów z kilku rezerwowymi i zaprezentowała się bardzo błędnie. ŁTSG przez cały czas spotkania było znacznie lepsze.

Bramki zdobyli: Voigt (4) i Pij (3), a dla Makabi Kon. Sędziował p. Kowalski.

PORAŻKA WIMY W PABJANICACH.

W Pabjanicach odbył się mecz o mistrzostwo klasy A, w którym PTC pokonało niespodziewanie Wimę w stosunku 4:1 (1:1). Było to ostatnie spotkanie o mistrzostwo.

Wyścig podczas deszczu

Napierała mistrzem szosowym Polski. — Wićcek sklasyfikowany jako 10-ty

WARSZAWA, 14 lipca. — Na trasie Warszawa — Radom — Warszawa, liczącej 200 km. odbył się piętnasty wyścig szosowy o mistrzostwo kolarskie Polski. Ze znanych zawodników do biegu tego nie stanęli: Kapiak J., któremu lekarz nie zezwolił na start, niedopuszczono też Stefańskiego, zabrakło Lipińskiego i Targońskiego.

Ogółem startowało w wyścigu 69 zawodników a z liczby tej bieg ukończyło i przybyło do mety 50. W liczbie wycofanych znalazł się też i łódzianin Kołodziejczyk. Start do biegu nastąpił z godziną opóźnieniem, ze względu na niepo pogodę, ponieważ jednak wyścig odbył się na-

siał przeto termin startu nie mógł być na później odroczone. Przez cały czas padał ulewny deszcz i uczestnicy biegu chronili się pod gumowymi pelerynkami sportowymi.

Jako pierwszy wystartował Tatter z Rudy Pabitanickiej, ostatni — Utyński z warszawskiego AZS. Po obliczeniu wyników pierwsze miejsce przyznano Napierał (emigrantowi z Francji, dziś kolarzowi Fortu Bema, Warszawa). Przebieg dystansu w czasie 6:19:20, co daje przeciętną 33,390 km. na godzinę. Wynik ten, jeśli się zważy fatalne warunki jazdy, uznać trzeba za bardzo dobre.

Niemcy grają z U. S. A.

finał międzystrefowy o puchar Davisa
Czechosłowacja pokonana 1:4

PRAGA, 14. 7. (Tel. wł.). Finałowy mecz strefy europejskiej o puchar Davisa pomiędzy Czechosłowacją a Niemcami zakończony został wczoraj w Pradze. Ostatecznie Niemcy odnieśli zwycięstwo w pozostałych dwóch grach i końcowy wynik meczu brzmi 4:1 na ich korzyść.

Cramm grał z Menzlem. Początkowo Cramm grał bardzo dobrze i wygrał bez większego wysiłku pierwsze dwa sety. W trzecim zbagatelizował nieco przeciwnika, co Menzel natychmiast wykorzystał i wygrał seta. Najzaciętszy jednak bój toczył się dopiero w czwartym secie. Menzel grał doskonale. Początkowo prowadził 2:1, później stan gry był już 6:3 dla Cramma. Menzel zdobył się na wielki wy-

silek i wygrywszy cztery gemy pod rząd, wygrał seta.

Kosztowało go to wiele sił i wyczerpało zupełnie. W ostatnim secie Menzel zdołał wygrać tylko pierwszego gema ze swego serwisu, następnie jednak sześć gemów zdobył Cramm, wygrywając ten sam mecz. Wynik cyfrowy: 6:2, 6:4, 3:6, 5:7, 6:1 dla Cramma. Spotkanie to stało na bardzo wysokim poziomie. Znamy twierdzą, że była to najładniejsza gra w karierze tenisowej Menzla.

W drugiej parze Henkel łatwo uporał się z Casą. Pierwszego seta oddał umyślnie, pragnąc poznać przeciwnika, w następnych jednak setach niepodzielnie panował na korcie. Wszelkie wysiłki Casi były bezskuteczne. Henkel grał regular-

nie, jak maszyna, zdobywając czwarty punkt dla Niemiec. Rezultat spotkania 2:6, 7:5, 6:4 i 6:0 dla Henkla.

W ten sposób Niemcy zakwalifikowały się do finału międzystrefowego, w którym zmierzą się z reprezentacją Stanów Zjednoczonych. Mecz ten rozegrany będzie na kortach Wimbledonu, jak tego chcą przepisy (w państwie, które jest posiadaczem pucharu). Spotkanie rozpoczyna się w sobotę. Zaznaczyć należy, że Niemcy przystępują do niego nie bez pewnych szans. Na zdobycie dwóch punktów przez Cramma można liczyć, a nie jest też wykluczone, że Henklowi uda się też przechylić szalę zwycięstwa przez zdobycie w singlach jednego punktu.

Drugi trójmecz ćwierćfinałowy

IKP i Wima weszły do półfinału mistrzostw drużynowych ŁOZŁA

Drugi ćwierćfinał drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Łodzi o nagrodę przechodnią „Głosu Porannego” odbył się w dniu wczorajszym na stadionie Wimy.

O prawo dojścia do półfinałów ubiegały się trzy zespoły fabryczne: IKP, Geyer i Wima. Zgodnie z naszymi przewidywaniami, zespół Geyera został wyeliminowany, lecz okazał się bardzo niebezpiecznym konkurentem dla Wimy, niż się ogólnie spodziewano. Różnica punktów jest minimalna.

Goebbels utracił Straussa

Dymisja Ryszarda Straussa ze stanowiska prezidenta niemieckiej izby muzycznej, tudzież ze stanowiska przewodniczącego zw. kompozytorów niemieckich, wywołała w Wiedniu olbrzymie poruszenie. Ryszard Strauss zrezygnował swego czasu ze stanowiska dyrektora opery państwowej i przeniósł się do Berlina, gdzie przerzucił się wkrótce do obrotu narodowo-socjalistycznego. Od tego czasu odsunął się on całkiem od wiedeńskiego życia muzycznego.

W kołach wiedeńskich przypuszczają, że Strauss popadł w nielaskę w reżimu narodowo-socjalistycznego ze względu na swoją ścisłą współpracę z librecistami żydowskimi, co zjednało mu w Berlinie wielu nieprzyjaciół. Libretto do jego najnowszej opery „Mileczka kołata” napisał Stefan Zweig.

Oficjalny komunikat niemieckiej agencji urzędowej stwierdza, że Ryszard Strauss ustąpił ze swego stanowiska jedynie tylko ze względów zdrowotnych. „Ileż” j jednak kołata! Przepoinformowane zaznaczają, że minister Goebbels utracił poprostu Straussa, czyniąc zadość żądaniom partii narodowo-socjalistycznej.

Nagły zgon przechodnia na ulicy

Wczoraj około godziny 2 po południu przed domem przy ul. Wólczańskiej 220 zasłabł nagle jakiś mężczyzna, lat około 50.

Przechodnie zaalarmowali poprostu ratunkowe miejskie, przed którego przybyciem przechodzień zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Lekarz stwierdził zgon wskutek aneurysmu serca. Zwłoki przekazano do prosektorjum.

Warunki atmosferyczne były nieszczerne, a więc i wyniki też nie są budujące. Zawody rozpoczęto od dokonania konkursu skoku o tyczce z poprzedniego ćwierćfinału ŁKS — Zjednoczone — Sokół. Tu dwa pierwsze miejsca zajęli zawodnicy Soळा, Maciaszczyk I i II, uzyskując wyniki 3,15 m. i 3,05 m. Bystry (Zjed.) miał skok na 2,85 m. To wystarczyło, by Zjednoczone utrzymało swą przewagę punktową.

Po doliczeniu punktów za tę konkurencję, ostateczna punktacja pierwszego trójmeczku finałowego wygląda następująco: ŁKS — 9851, Zjednoczone — 9021, Sokół (Łódź) — 8985 pkt.

W trójmeczku IKP — Wima — Geyer wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące: 100 m. Bystry (IKP) 11,5, Ośmielak (IKP) 11,7, Kłodas (Wima) 11,9, Rzemigala i Brylski (obaj Geyer) po 12 i Anikiejew (Wima) 12,4.

110 płotki: Ośmielak i Bystry (obaj z IKP) 18 i 19 sek., Gos (Wima) 20,4, Mielczarek (G) 20,6, Rzemigala 21,5, Kupiec (Wima) 21,9.

400 mtr. Kurpesa i Kucharski I (obaj z IKP) 56,1 i 56,2 sek., Kupiec (Wima) 58,2, Trzeciński (G) 1:01, Sadok (W) 1:02, Deka (G) 1:02,2.

5 klm. Kurpesa 16:23,1, Gralowski 16:57,2, Rutkowski (G) 17:35,8, Sadok (W) 18:34, Kupiec (W) 18:27,6.

Sztafeta 4x100. IKP — 47,2, Geyer 48,2, Wima — 48,4.

Dysk. Lange (W) 37,32 m. Anuszczyk (W) 36,30, Kupiec (G) Mielczarek (G) 33,40 m. i 30,28 m., Czyżykowski (IKP) 27,59 m.

Oszczep. Czyżykowski 46,55, Anikiejew 45,42, Pabis (IKP) — 44,55 m., Brylski (G) 43,50 m., Lange (W) 42,49 i Jarzębowski (G) 36,60 m.

Skok wzwyż. Ośmielak (IKP) 173 cm. Twardy (IKP) 169 cm. Anikiejew i Kłodas (W) po 164, Mielczarek i Karolczak (G) 159 i 154 cm. Wyniki te są bardzo dobre, wynik Ośmielaka nawet nieco lepszy od rekordu okręgowego i tłumaczą się tem, że miejsce odbicia było o 5 cm. wyższe.

Skok w dal. Kucharski I (IKP) 6,19, Brylski (G) 6,11 m., Kabat (G) 5,83 m., Anikiejew 5,77 m., Łada (IKP) 5,71 m.

Skok o tyczce Anikiejew 3,05 m., Bystry (IKP) 2,80 m., Mielczarek (G) 2,60 i Gos (Wima) 2,50.

W ogólnej punktacji pierwsze

miejsze zajął zespół IKP 9806 pkt., przed Wimą 9689 i Geyerem 9420 pkt.

Historie i fakty niezwykłe

Najsprytniejszym i najpewniejszym może trikiem szpiegowskim z czasów wojny światowej było użycie fajki, jako schowka dla tajnych dokumentów. Główna fajka, t. j. jej ścianki były wewnątrz puste, tak iż można było włożyć między nie cieniutki zwitek zapisanej bibuli jedwabnej. W razie niebezpieczeństwa wystarczył jeden obrót cybuszka, by ochraniająca od gorąca bibuła listewka azbestu usunęła się, a ogień strawił natychmiast papiery.

W klasztorze cystersów, w Alcobara, w Portugalii, znajduje się kuchnia która dostarcza sama żywność. Klasztor zbudowany jest na skałach, przez które przepływa rzeczka gór ska. Oś kuchnia klasztorna znajduje się nad samą rzeczką, która przepływa przez środek olbrzymiej izby kuchennej. Hlekróć szef kuchni klasztornej zadysponuje rybą na obiad, wystarczy, aby kuchcik zanurzył się w wodzie, a wyciągnie potrzebne mu pstragi, karasie lub inne ryby.

W republikach południowo-amerykańskich, w Wenezueli, Kolumbii, Ekwadorze, panują dziwne obyczaje wśród murzynów, którzy przyjęli strój i zwyczaje europejskie. Noszą oni nianowicie przyczepione do ubrań kartki z ceną, tak jak były one przyszyte w magazynach. Murzyni chcą w ten sposób pochwalić się, że noszą ubrania uszyte przez krawca, a nie własnoręcznie.

Osobliwy cmentarz przemysłowy znajduje się w Lille. Na cmentarzu tym chowane są psy przemysłowców, którzy przy pomocy tych czworonożców przewożą tytoń z Belgii do Francji. Celnicy francuscy polują niezmordowanie nad granicą na osobliwych przemysłowców i strzelają do nich. Rywają miesiące, gdy ofiarą celnych strażników straży granicznej pada 50—60 psów — przemysłowców. Zabite psy grzebane są właśnie na owym cmentarzu, które stanowi jedną z osobliwości Lille.

Ankieta, przeprowadzona przez jeden z miesięczników amerykańskich, wykazała, że 940 wybitnych angielskich i amerykańskich pisarzy, publicystów i dramaturgów napisało swa najlepsze rzeczy w wieku od 45 do 59 roku życia.

Kierowniczka szkoły koedukacyjnej skazana na 8 miesięcy więzienia

Z Warszawy donoszą: W sądzie najwyższym toczyła się sprawa b. kierowniczki szkoły koedukacyjnej w Radomiu, Marii Kapalskiej, oskarżonej o bójce dzieci.

Sprawa rozpoczęła się w ten sposób, że wskutek nieporządków, panujących w szkole, cały szereg rodziców odebrał swe dzieci podczas roku szkolnego.

Kapalska udała się wówczas na drogę sądową, domagając się zapłacenia należnego eszeksu. Wówczas pozwani rodzice złożyli gremjalnie u władz szkolnych protest i doniesienie, zawierające szereg rewelacji, których danych z życia szkoły. Doniesienie to zawierało fakty, że Kapalska przychodziła do

szkoły późno, a tymczasem dzieci musiały stać na ulicy. Nauki wogóle nie prowadzono. W szkole odbywały się często gwałtowne bójki, a poza tem były wypadki, gdzie kierowniczka sama była powierzona jej dzieci.

Na skutek tego doniesienia cofnięto jej koncesję, a niezależnie od tego sąd grodzki skazał ją na 8 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Onegdaj sprawa ta toczyła się przed sądem najwyższym, który skargę kasacyjną oddalił i w ten sposób wyrok skazujący ją uprawomocnił się ostatecznie.

Pierwsze jaskółki niedalekiego powrotu Habsburgów do Austrii

Mnożą się coraz wydarzenia, świadczące o przygotowaniu w Austrii gruntu do powrotu Habsburgów — restytucji tronu. Oto w tych dniach w Wiedniu obchodził 72 pułk piechoty święto, na którym obecny był reprezentujący „jego cesarską mość” feldmarszałek — porucznik Czapp. W imieniu „cesarza” odczytał feldmarszałek Czapp „odrębne J. C. Mości piśmo”, w którym cesarz Otton najmiłościwiej zgadza się objąć protektorat nad związkiem re-

zerwistów 72 pp. Cały obchód odbył się z zachowaniem dawnego ceremoniału wojskowego z czasów C. K. monarchii, a p. d. koniec odczytano tekst depeszy hołdowniczej, wysłanej do chwilowej rezydencji Habsburgów w Steenockerzeel pod Brukselą. Jednocześnie można zaobserwować coraz liczniejsze fakty nadawania obywatelstwa honorowego arc. Ottonowi przez gminy w Dolnej Austrii i Tyrolu.

Wylew „Żółtej rzeki” przyjął rozmiary katastrofalne

SZANGHAJ, 14. 7. (PAT). — Z Nankinu donoszą: Według wiadomości, nadejdujących z różnych prowincji, wylew rzeki Jang-Tse-Kiang może przybrać katastrofalne rozmiary, podobne do tych z r. 1931. Dotychczas

ucierpiał od powodzi 96 okręgów prowincji Hanan, Hupei, Kiangsi i Czekiang. Sytuacja w Hankau staje się groźna, gdyż tamy w kilku miejscach zostały przerwane.

Co usłyszymy dziś przez radio?

6,30 Transmisja z jubileuszowego zlotu harcerstwa.
12,15 Koncert dla naszych letników i uzdrowisk.
13,05 Koncert solistów. Halina Bałńska (skrzypce) i Władysław Szpilman (fortepian).
13,30 Rozmaitości (płyty).
15,30 Muzyka lekka (płyty).
15,45 Transmisja ze zlotu harcerstwa.
16,00 Audycja dla dzieci pt. „W co się bedziemy bawili?”
16,15 Koncert małej orkiestry.
16,50 „Wędrowka Joanny” — powieść Szelburg - Zarembiny.
17,00 Arje i pieśni w wyk. Mechówny (sopran).
17,15 Muzyka wokalna (płyty).
17,40 Trio smyczkowe.
18,00 „Od łuczywa do lampy Bola” — odczyt.
18,15 Koncert chóru.
18,30 Pogadanka dla dzieci pt. „Kukuś na posadzku”.
18,45 Muzyka popularna (płyty).
19,30 Audycja żołnierska.
20,00 Moniuszko: Fantazja z opery „Halka” (płyty).
20,10 „Wesoły wieczór” — audycja z Poznania.
21,00 Koncert w wyk. orkiestry z udziałem Józefa Smidowicza (fortepian).
21,30 Transmisja zlotu harcerstwa.
22,10 Utwory Franciszka Lehara.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
Koenigwusterhausen (1571)
20,10 12 niemieckich tańców Haydna, Serenada F-dur Mozarta, Niemieckie tańce Regera, Serenada op. 48 Czajkowskiego, Trzy tańce szwedzkie Graenera.
Monachium (405)
20,10 Uwertura Corneliusa „Cyrylik z Bagdadu” i „Don Kiszot” R. Straussa.
Kalundborg (1263)
22,25 Kwartet smyczkowy op. 44 Mendelssohna.
Strassburg (349)
21,00 Komiczna opera Massago „Galatea”.

Droitwich (1500) i Londyn (261)
22,05 Koncert (Uwertura „Rosamunda” Schuberta, Symfonia II Beethovena, „Zielone łąki” Bridge’a i Taniec słowiański Dworaka).
Mediolan (369)
20,40 Szkice symfoniczne Santilquido, Poemat symfoniczny Raubauda i Symfonia Haydna.
Rzym (420)
20,40 Operetka Ranzato „Księżniczka z Hollywood”.

„Przeniesiony” dworzec

Z wielkim trudem udało się wreszcie połączyć Fotowicę w Macedonii do sieci linii kolejowych. Wybudowano nawet ładny dworzec z drzewa. Kiedy jednak miała się odbyć uroczystość otwarcia, okazało się, że w ciągu nocy cały dworzec został skradziony. Zabrała go pewna banda złodziejska. Ale najlepszy w tej całej historii jest fakt, że sąsiednia gmina nabyła od złodziei już zgóry przedmiot kradzieży, wpłacając poważną zaliczkę. Właśnie pracowano tam energicznie przy montowaniu „zdobytego” dworca, kiedy zjawili się przedstawiciele gminy, będącej właścicielem budynku.

Wynikła oczywiście żywa wymiana zdań, która szybko przeszła w regularną walkę, do której użyto części rozebranego budynku stacyjnego. Dopiero za prośbami goście zdołali rozłaczyć walczących i sprawą gmachu dworcowego Fotowicy będzie się musiał zająć sąd rozjemczy.

